


V
B J
C



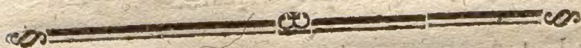
MOWA

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA

TURSKIEGO

BISKUPA ŁUCKIEGO

MIANA NA SEYMIE DNIA 28 MARCA 1775.





PRZYSZŁA Kſięga Nowego Swiata Polſkiego i Nowo ułożonych Praw Jego do Tronu WASZEY KRÒLEWSKIEY MOŚCI PANA MEGO MIŁOŚCIWEGO, z ktòrey Kſięgi iedno Dzieło Radę Nieuſtaiącą głoſzące nie bez pomieſzania wewnętrznego wſzech Stanòw pokazuie Nam przeiſtoczenie Panowania WASZEY KRÒLEWSKIEY MOŚCI, i podlegania Naſzego na kſztałt Narodowi niezwyczayny; tak dalece, że niby po iakowym Bezkròlewiu Ciebie Miłościwy Panie nowym Kròlem a Nas nowo-oſadzonemi Koloniſtami uczyniono i określono.

Cztery części Senatu że bez mocy radzenia, a piąta że nie podług Praw ſtarych do Rady użyta, ſame na to nowe Elekcye, nowe przyſięgi i nowe w Materyach *Status* ſamowładania uczą nas, żeśmy nowi Obywatele, od dawnych przyſięgi obowiązkòw gładko uchyleni.

Ale tu niech mi się godzi NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU i PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE STANY, moię rozwagę przydać i łączyć z dokładnieyszemi na dniu wczorayszym Głosami. Przemoc ta, która Stany Nasze za Głowę, za Piersi, i za Barki uchwyciła, ściągać Nam ręce do podpisu tego Dzieła Delegacyinego rozkazała, nad oczekiwanie Nasze nie przestała na Turnach i więkśzości Głosów, lecz ostateczną Politykę przedsięwzieła, wymagać *Unanimitatem* przez podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Potomność ciekawemu światu Rękami Naszemi zasłoniła. Wysoką iednak przezornością Twoią Miłościwy KRÓLU na zaspokoienie wspolnego żalu Twego przenikniesz, iako wszelakie podpisy wysadzonych do Prawodawctwa opieraiących się Osob, są położone Rękami bez serca i charakterem bez woli przyrodzoney i szczerości. Albowiem nikt się szczerze w niewoli zrzekać nie może tego, do czego go Prawo natury i Narodów z wychowaniem wolnym przyuczyło i przywiązało.

Co iednak Synowie zniewoleni uczynią, to być nie może przymusem dla Męstwa Oycowskiego, aby to za Prawność i Sprawiedliwość miał uznać i pochwalić.

Nie myślę ia życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiey i Maiestatu, abyś w ważność ich srpaw Powagą Nayważszą ieszcze wniść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, i Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubezpieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy i nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maiestatu W. K. Mci bez obłudy szanowałem i szanuię, znaiąc iż z tego uszanowania zlewa się szacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przysięgła, i zaufanie ku Osobie W. K. Mci tak iest we mnie stałe, że dzisieysze ubliżenie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczystemi Królowi Dobremu powierzonym mam za przeniewierzenie, podział i rozebranie Królewszczyzn mam za nieufność

ku rzą-

ku rządom Jego Oycowſkim, przypuſzczenie prywatnych tyſiącami Intereſſow mam za nowe poruſzenie ſpokoyności wewnętrzney, utworzenie nowey Rady nieuſtaiącey z poniżeniem Senatu mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniſzczenie dawnych Przyſiąg wierności ku Maieſtatowi i Maieſtatu ku Narodowi, mam zgoła za nowe rzeczy nad Akty Limit Seymowych i Formę Delegacyi narzucone.

I lubo w tym odmęcie roboty Delegacyiney Miniſtrowie Sprzymierzonych Potencyi niby ſalwuiąc Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Oſob Radnych, do *Conſilium permanens*, zoſtawuiąc wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwſzy iedno w Prawie nowym, ieżeli ſię to przez względność W. K. Mci dzieie, niechże odmienią wſzyſtko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Krolem zoſtała, i Prerogatywy podzielone powróciły w całości do ſwych Właścicielów;

Bo nie lękam ſię W. K. Mci umieiącego z Dobroci ſwoiey użyć Prawa choć niedoſkonałego na lepſze mienie Oyczyzny, ale oglądam ſię zawſze na Prawa Gwarancyi, aby czterech Goſpodarzów w iednym Domu nie wdawali ſię w rządy tey nowey Rady, i Subjektow ſwoich nie narzucali, i Subiekta niebaczne po promocyą do Nich z naprzykrzeniem W. K. Mci P. M. M. nie ubiegali ſię.

Niegdyś bowiem ſame Przyſięgi Kraiowe gwarantowały wzaiemnie między Stanami Prawa i Swobody, na czym doſyć było, dziś iakbyśmy ſię Przyſiąg naſzych zrzekli, Gwarancyą nawet na wewnętrzny Rząd i Prawa bez proźby nas wſzyſtkich włożone przyimuiemy. A coż proſzę za wolność dalſzego Prawodactwa Seymowi zoſtanie? Krzywda ta tak Majeſtatowi iako i Narodowi nie tylko niewoli pełna ieſt, ale też znaki dalſzego zamieſzania i oſtatniego upadku Naſzego przepowiadaiąca!

Zdać ſię w tych materyach nie czułym, to hańba, pokazać ſię czułym to wzgarda i prześladowanie czeka. Stękać i proſić ſię ſprzymierzonym Mocarſtwom to ieſt iedyny ſrzodek niewolnika, którego

Stany

Stany Naſze dotąd iak przyſtało, nie użyły, ale ſię w narzekaniu pokątnym i rozpaczy ſame wiążą i pogrążaią.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych Darow, ktore Ci Bog dał do Panowania, tey Powagi Naywyżſzey, ktorą Narod przy Elekcyi i Paktach zlał na Oſobę W. K. Mci do rządzenia Nim i ratowania Go po Oycowſku u Dworow Sprzymierzonych: Niech wyraźnie wiedzą o naſzych poniewolnych chęciach i o narzekaniu na odmianę Praw Kardynalnych, wprzody niż te nowe przyięte i do Exekucyi prowadzone będą Uſtawy.

A dla tego, ieſzcze raz odważam ſię ſuplikować do Majeſtatu W. K. Mci: abyś Nam był według ſtarych Praw Krolem, i cokolwiek poſtrzeżeſz i uſłyſzyſz w tey Kſięgze czarno piſaney uiętego Majeſtatowi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktow i Praw Kardynalnych, tego nie przyimuy za właſne Krolewſkie Prawo, bo Go i My ieſzcze nie ſądziemy być za właſne Narodowe. Jako nie z woli Naſzey lecz przez *Ultimata* Miniſtrow Cudzoziemſkich narzucone, ktore *Ultimata* aby złożone były do Kſiąg publicznych, łączę żądanie moie z żądaniem Godnego Miniſtra J. O. Xiążęcia Lubomirſkiego Marſzałka W. Kor: na dniu wczorayſzym oświadczonym:




Biblioteka Jagiellońska
stdr0026221


DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI